PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." . 80 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 2 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5283. Lwów, czwartek 17 czerwca 1920 Rok XI

Skulski zastrzegł sobie 24 godzin do namysłu!
Rokowania z N. P. R. nie zakończone!

Dlaczego prowadzimy wojnę?

Lwów, 16 czerwca.

Już parę dni temu, omawiając wybuch przesilenia gabinetowego doszukując się jego przyczyn, podkreśliliśmy sytuacyę wojenną, jako przyczynę główną i decydującą.

Zdawałoby się zgoła zbytecznem roztrząsać raz jeszcze pytanie, dlaczego prowadzimy wojnę? Przecież rozumieć chyba powinna każda polska głowa choćby nie uczona, że Rosya tylko pod przymusem siły zgodzi się na realną niepodległość Polski, i tylko pod przymusem przystanie na takie realne warunki, na taki układ naszych sąsiedzkich stosunków, który zabezpieczy ową naszą realną niepodległość.

Cała wojna nasza z Rosyą ma w istocie charakter obronny. Zdawałoby się, że jest to prawda jasna dla wszystkich. Większość olbrzymia narodu tak ten problem rozumie niewątpliwie. Rozumie również większość narodu, że dla Rosyi, nie mogącej się pogodzić z Polską, największym kamieniem obrazy jest owo odradzanie się Polski z przeszłości, sięgającej od Piastów do Jagiellonów i do Wazów, jednem słowem odradzanie się Polski historycznej.

Zdajemy sobie również doskonale sprawę z tego, że pojęcie Polski historycznej nie da się wyciągnąć w formie takiej czy innej mapy takiego, czy innego momentu z przeszłości. Byłoby to bowiem niedorzecznem galwanizowaniem tego, co minęło, i nie da się wskrzesić. Idzie nam o co innego, idzie o żywe pojęcie Polski historycznej, nietylko przystosowanej do warunków teraźniejszości, ale zdolnej w przyszłości do życia i rozwoju.

Polska zatem dzisiejsza ma stałą troskę na dwa fronty. Z odrodzeniem Polski, w jakiejkolwiek jej formie, nie pogodzi się duch niemiecki, to prawda. Trudno jednak wierzyć, by z odrodzeniem Polski pogodziła się Rosya.

Tak, jak dawna carska Rosya znieść nie mogła stanu Polski, opartej o szlachecką wolność, tak samo odradzający się despotyzm bolszewicki nie pogodzi się z nowożytną Polską, opartą o prawdziwą demokratyczną wolność.

Geneza obecnych wypadków wojennych jest przecież powszechnie znana. Zaczęła się od naszej kontrofenzywy, to jest asekuracyi militarnej przeciw silom wojskowym, gromadzącym się u granic

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Skulski namyśla się!

Warszawa, 16 czerwca.

(Telef.) (m) Prez. min. Skulski, który do późnej nocy był u Naczelnika Państwa w sprawie przesilenia gabinetowego na propozycyę wzięcia na siebie misyi utworzenia nowego rządu, miał zastrzedz sobie 24 godzin czasu do namysłu. W ciągu dnia dzisiejszego p. Skulski poczyni prawdopodobnie kroki, celem poznania stanowiska poszczególnych frakcyi sejmowych. Łącznie z tem, zasługuje na uwagę, że NZL. poczynił już wczoraj kroki, aby pozyskać NPR. dla ewentualnego gabinetu Skulskiego. NPR. nie dała jeszcze wyraźnej odpowiedzi.

PRASA WARSZAWSKA O SYTUACYI.

Warszawa, 16. czerwca.

(Telef.) (m). Wszystkie dzienniki warszawskie wystąpiły z artykułami uspokajającymi o sytuacyi na froncie. Niektóre pisma w artykułach powołują się na stanowisko pełne powagi i spokoju, jakie zajęła prasa małopolska, a głównie cytują „Gazetę Poranną" ze Lwowa i „Krakowski Kuryer Ilustrowany".

W kołach wojskowych twierdzą, że chwilowe zwycięstwa bolszewickie na Ukrainie, opierające się głównie na akcyi Budennego, będą bardzo rychło zlikwidowane, dzięki polskiej kontrakcyi. Obecnie kawalerya Budennego, licząca zresztą tylko 15.000 ludzi, znalazła się w sieci, gdyż zagalopowawszy się na polskie tyły, została umiejętnie odcięta przez wojska polskie.

BOLSZEWICY I Z FRONTU FINLANDZKIEGO ŚCIĄGAJĄ SIŁY.

Warszawa, 16. czerwca.

(Telef.) (m). Biuro Reutera donosi, że bolszewicy zwrócili się do rządu finlandzkiego z prośbą o natychmiastowe zawieszenie broni.

ZMIANY W REPREZENTACYI UKRAIŃSKIEJ PRZY SZTABIE GŁÓWNYM.

Warszawa, 16. czerwca.

(Telef.) (m). Rząd ukraiński skasował stanowisko głównego komisarza przy sztabie naczelnym wojsk polskich, a w jego miejsce będzie delegowany przedstawiciel ministerstwa spraw zewn. rządu ukraińskiego.

Małopolska otrzyma 50 milionów na budowę mieszkań!

Kraków, 16 czerwca.

(PAT.) Onegdaj odbyło się zgromadzenie zastępców miast, zwołane przez Miejski Zakład kredytowy celem utworzenia spółki mieszkaniowej miast. Obecni byli delegaci Zakładu, oraz zastępcy miast Krakowa, Lwowa, Nowego Sącza, Tarnowa, Białej, Przemyśla, Rzeszowa. Przewodniczącym wybrano prezydenta miasta Lwowa p. Neumanna. Dr. Gross przedstawił starania Zakładu i osiągnięte wyniki dla uzyskania funduszów na budowę mieszkań. Na razie Zakład daje gotówką 5,000.000 Mk., a 3,000.000 Mk. przyrzeczone są przez państwo, przez państwowy fundusz mieszkaniowy. Zaraz po ukonstytuowaniu się spółki w razie potrzeby Zakład da dalszych 5 milionów Mk. i liczyć można także na dalszą dotacyę ze strony funduszów państwowych. Dr. Gross na konferencyi w ministerstwie skarbu jako przybliżoną kwotę potrzebną dla Małopolski na rok 1920 podał sumę

50,000.000 mk.

i sądzi, że tę kwotę uzyska. Dla rozwinięcia na szeroką skalę akcyi mieszkaniowej przy gwarancyi funduszu mieszkaniowego Zakład stara się o uzyskanie zezwolenia na wydawanie obligów mieszkaniowych, mających bezpieczeństwo pupilarne oraz prawidłowych listów zastawnych.

Zgoda Min. skarbu została w zasadzie na to uzyskana, obecnie zaś mają być zatwierdzone przez Min. przepisy szczegółowe. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości z tem, że należy dołożyć wszelkich starań, aby akcya mieszkaniowa mogła się nadal należycie rozwinąć. Uchwalono następnie kontrakt spółki według wzoru przedłożonego przez Zakład z nieznacznemi zmianami. Następnie przystąpiono do wyborów. Prez. Rady nadzorczej wybrany został prez. m. Lwowa Neumann, wiceprezesami prez. m. Krakowa Federowicz i wicepr. Saare, zawiadowcami dr. Gross i Rolle, prokurzystą dr. Dwernicki. Do Rady nadzorczej zostali wybrani pp.: Maiss, Dwernicki, Krogulski, Stesłowicz, Olexy, Kostrzewski i Próchnik.

kordonu. Równocześnie z wymiany not naszych z Moskwą jest znanem, że szczerze i lojalnie zażądaliśmy, by Moskwa zrzekła się wpływu na urządzanie losów ludów, zamieszkałych na zachód od naszej historycznej granicy z r. 1772. Sprawę przyszłości tych ludów chcieliśmy i chcemy oddać w ich własne ręce.

Można było przypuszczać, że rząd bolszewicki ze względu na przepaść społeczną i polityczną, jaka dzieli go od narodu, ze względu na rozległość jego organizacyjnych zadań, przecież zgodzi się na przekreślenie dzieła Katarzyny II., potępionego zarówno przez Pawła I., jak Aleksandra I.

Jasnem jest, że spór tego rodzaju musi być rozstrzygnięty na drodze orężnej, którą stale zagraża nam Moskwa, zaufana w swe materyalne zasoby. Na to niema żadnej rady. Śmiesznem jest poprostu, jeżeli tu i ówdzie dają się słyszeć głosy, że można zapewnić Polsce warunki współżycia z Rosyą metodą traktatów. Wartość traktatów nauczył się nasz naród cenić oddawna.

Rozwinęła się zatem wojna o Polskę; druga wojna licząc jako pierwszą ukraińską.

Czyż był kto wśród nas, ktoby się łudził, że wojna z Rosyą będzie łatwą, jeżeli wojna ukraińska była ciężką.

Będzie zatem ciężką i długą wojna z Rosyą, wszystko jedno, kto stoi na czele Rosyi. Jest to bowiem walka o prawdziwą niepodległość Polski, powtarzamy raz jeszcze.

*

Żal zbiera serce, ale ogarnia również oburzenie, gdy się czyta lub słyszy, jak to groźne dla nas zagadnienie walki z Rosyą, jest rzucane na rynek przetargu walki o władzę w kraju. Na froncie wschodnim armia nasza w ciężkim boju wykuwa przyszłość naszą, nasi bracia i synowie stoją tam w szeregach, podążą do nich niedługo nowe zastępy. Tymczasem niejeden z nas ulega plotce, idącej ze złośliwych podszeptów, odważa się publicznie krytykować armię, krytykować nawet Naczelnego Wodza, zamierzenia polityczne, operacye strategiczne.

I stałoby się farsą, gdyby nie było bolesne, złośliwe, obliczone na efekt wewnętrzny, a nie liczące się ze szkodą zewnętrzną. Jest zatem karygodne i czas doprawdy upomnieć się o ukaranie samowoli.

W chwili bowiem, kiedy tworzymy w Europie obóz zbrojny, okolony zewsząd niebezpieczeństwem, nie wolno ulegać plotce, nie wolno rozsiewać plotek, nie wolno krytykować zarządzeń i planów Wodza, bo to osłabia karność, a winowajcom grozi karą gardła według starych naszych własnych praw.

Prowadzimy bowiem wojnę na to, żeby się zabezpieczyć zewnętrznie i wzmocnić wewnętrznie. Musimy zawdzięczać Polskę sami sobie, a nie wyłącznie łaskawości obcych. **J. B.**

Przekazy amerykańskie.

Lwów, 16 czerwca.

(Sp.) Jedną z najważniejszych czynnych pozycyi naszego bilansu płatniczego są przekazy amerykańskie, uskuteczniane przez naszych emigrantów. Przysparzają one krajowi naszemu w ten sposób należności zagraniczne, przy pomocy których część naszych długów wobec zagranicy może być spłacaną.

Niestety znaczna część korzyści, związanych z tą tak ważną dla nas pozycyą bilansu płatniczego została dotąd z fatalnym dla nas skutkiem zmarnowaną. Banki amerykańskie oraz domy bankierskie, nie pozostając w stosunkach bezpośrednich z bankami polskimi, dokonywały i dokonują dotąd w większości swych transakcyi z Polską za pośrednictwem swych korespondentów francuskich, szwajcarskich, niemieckich i austryackich, co pociągało za sobą tę konsekwencyę, iż wymykały się tą drogą i wymykają się nam dotąd najcenniejsze należności dolarowe, zasilając bilans płatniczy państw obcych, podczas gdy Polsce dostawały się w udziale należności w walutach o wiele mniej wartościowych, np. w walucie niemieckiej austryackiej.

To pośrednictwo banków obcych przy przekazach amerykańskich było jednem z najzgubniejszych dla naszego życia finansowego momentów i paraliżowało w znacznej mierze korzystne skutki przekazów amerykańskich.

Był atoli i drugi moment, którego ujemne skutki dotąd cierpliwie znosiliśmy. Oto przekazy amerykańskie opiewały w znacznej mierze nie na dolary — a zatem na walutę, w której emigranci w bankach amerykańskich wpłacali swe oszczędności, — lecz na korony wzgl. marki polskie. Ten system przekazów był obliczony na pozbawienie nas olbrzymich wprost sum. Przeliczenia bowiem złożonych dla przekazu dolarów na naszą walutę dokonywały banki amerykańskie na własną rękę, krzywdząc już przy tej transakcyi emigrantów oraz odbiorców. W znacznie większej mierze krzywdził nas sam czas, albowiem pomiędzy wystawieniem czeku w Ameryce a nadejściem jego do Polski i wypłatą do rąk odbiorcy mijał szereg miesięcy, w czasie których kurs dolara rósł o kilkadziesiąt do stu nieraz punktów dla dobra amerykańskich banków, wzgl. ich europejskich pośredników, a z wielką szkodą dla nas.

Temu stanowi rzeczy należało już od dawna położyć kres. A jednak dopiero w ostatnich miesiącach powstała w Polsce reakcya przeciw temu systematycznemu zaprzepaszczaniu milionowych należności polskich zagranicą. Znalazła ona swój wyraz w pierwszym rzędzie w akcyi Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej, która weszła w bezpośredni stosunek z niektórymi bankami amerykańskiemi, polegający na tem, iż banki te zobowiązały się wystawiać czeki amerykańskie w dolarach, płatnych w Polsce po kursie wypłaty New York, a sumy dolarowe, składane dla celów przekazu, stawiały do dyspozycyi Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Zyskiwało na tem całe państwo polskie, nabywając w ten sposób w New Yorku poważne kapitały w pełnowartościowej walucie dolarowej; zyskiwali też i poszczególni obywatele, na rzecz których przekazy bywają uskuteczniane, albowiem przerachowanie po kursie wypłaty New Yorku dnia nadejścia do Polski czeku, wzgl. dnia wypłaty, oznaczało o wiele korzystniejsze rozwiązanie sprawy.

Atoli akcya Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej sama przez się nie mogła jeszcze przeprowadzić gruntownej sanacyi stosunków na polu przekazów amerykańskich. Jak długo bowiem możliwe są i inne, w dotychczasowy sposób przedsiębrane przekazy za pośrednictwem innych banków, tak długo akcya PKKP. pozostać mogła iluzoryczną. Konieczną była w tej mierze kooperacya wszystkich banków w Polsce; jedynie bowiem ich solidarna postawa wobec Ameryki mogła gruntownie zreformować stosunki. Jako fakt pocieszający zanotować nam wypada, iż tę solidarną postawę banków uzyskać się udało i istnieje uprawniona nadzieja, iż odtąd przekazy amerykańskie staną się dla nas źródłem poważnych korzyści, przysparzając nam znaczne pozycye należności w dolarach, który to fakt odbije się pomyślnie na całokształcie naszego bilansu płatniczego, stanowiąc na długi czas, zanim nasz przemysł się nie dźwignie i nie pocznie na wielką skalę eksportować, może jedyną prawdziwie wielką aktywną tegoż bilansu pozycyę.

Otóż banki polskie z inicyatywy Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej postanowiły solidarnie oświadczyć swym partnerom amerykańskim, iż wypłacać będą czeki opiewające na dolary; odrzucać zaś będą wszelkie inaczej wystawiane czeki!

Podkreślić należy z uznaniem, iż rezultat ten jest wynikiem samodzielnie przeprowadzonej akcyi banków. Wypadek ten dostatecznie ilustruje, ile dobrego zdziałać może dla kraju autonomiczna akcya banków, przeprowadzona w imię dobra ogólnego. W ręku banków spoczywa w znacznej mierze los naszej waluty. Za ich bowiem pośrednictwem dokonywują się wszelkie prawie transakcye finansowe, od których zależy ukształtowanie się kursu marki polskie zagranicą. Autonomiczna organizacya banków polskich, któraby postawiła sobie za cel, współdziałanie w dziele poprawy kursu naszej waluty, mogłaby osiągnąć poważne sukcesy, w każdym razie o wiele większe, niż je osiągnąćby mogły przepisy rządowe, choćby najsurowsze. Nie wątpimy, iż zgodna akcya banków w kwestyi przekazów amerykańskich stanie się zawiązkiem autonomicznej organizacyi banków polskich, w rodzaju Ligi banków dla poprawy waluty. Społeczeństwo polskie umiałoby wówczas w całej pełni ocenić zbawienny wpływ naszych instytucyi finansowych na całokształt naszego życia gospodarczego.

Strach Czechów przed Polską i Węgrami.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Na Spiżu, w czerwcu.

(Z.) Nic dziwnego, że czeskie gazety podają niebywałe wiadomości z naszego frontu (np. o zajęciu Mińska, rewolucyi w Warszawie), skoro nawet o najbliższem sąsiedztwie rozszerzają alarmujące pogłoski. Wyrazem obaw Czechów przed Polską i Węgrami jest sensacyjna wieść w 110 nrze „Slovaka“, bynajmniej zresztą nie czechofilskiego pisma, o przygotowaniach wojennych na granicy Orawy i Spiża. „Stwierdzono — podaje „Slovak“ — że na pograniczu gromadzą się polskie wojska celem wtargnięcia na plebiscytowe obszary. W Nowym Targu i innych pogranicznych miastach tworzą się węgierskie legie, złożone z powracających z Rosyi jeńców. Ulice Nowego Targu rozbrzmiewają madziarskimi śpiewami owych legionistów. Wszędzie widać przygotowania do napadu. Poczciwy korespondent „Slovaka“ wzywa czeską władzę do zwrócenia uwagi na zbliżające się wypadki.

Za to inna czechofilska gazeta pociesza się, że w Nowym Targu trwają rozruchy i zaburzenia, ofiarą zaś zrewoltowanego tłumu miał paść pociąg na dworcu kolejowym, doszczętnie zrabowany. Przypuszczalnie ktoś dobrze „nabrał“ redakcyę owej gazety i wydawanie ziemniaków góralom wprost z wagonów na dworcu przerobił na rewolucyjne zamieszki.

Sprawa rozdziału kościoła od państwa w Czechosłowacyi.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Na Spiżu, w czerwcu.

Wedle słowackich gazet klub socyalnych-demokratów czeskich i słowackich zgłasza w tych dniach wniosek sejmowy o rozdział kościoła od państwa w czesko-słowackiej republice. Wniosek ów brzmi: „Republika nie uznaje żadnych religijnych stowarzyszeń (spolecznost) i nie udziela żadnej pomocy. Na pomoc kościołowi nie da ani halerza więcej. Cały majątek kościelny (kościoły, gmachy, ziemia, fundacye, zbiory itd.) ogłasza się majątkiem państwowym. W ciągu sześciu miesięcy ma nastąpić spisanie majątku kościelnego. Wyznawcy jednej i tej samej religii mogą się złączyć w stowarzyszenie, a wtedy państwo wydzierżawi im kościelne budynki. Metryki prowadzi tylko państwo. Ślub cywilny jest obowiązkowy. Cmentarze mają być pozbawione kościelnych znaków (krzyżów). Oprócz niedzieli znosi się wszystkie święta. Religii nie wolno w szkole nauczać. Zakazuje się otwierania szkół kościelnych. Katecheci, mnisi i mniszki mają być wydalone ze szpitali i szkół. Wydziały teologiczne mają być odłączone od uniwersytetu i nie mogą być utrzymywane przez państwo.“

W ten sposób Czechosłowacya wstępuje w nowy okres wewnętrznych zaburzeń.

Rzekomi bolszewicy.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Na Spiżu, w czerwcu.

(Z.) Arcywesoły kawał z Czechosłowacyi podaje jedna ze słowackich gazet. W Żylinie zaalarmowano 22. maja czeską załogę, która od stóp do głów uzbrojona wyruszyła z działami i kulomiotami na dworzec kolejowy, ponieważ od Trenczyńskiej Cieplej miał nadejść pociąg z niebezpiecznymi bolszewikami. Za wojskiem nadciągał oddział sanitarny. Otoczono z obu stron tor kolejowy, na który mieli zajechać „bolszewicy" z dworca usunięto publiczność i niepełniących służbę kolejarzy.

Zajechał pociąg i 10 kulomiotów skierowało się w jego stronę. Rozpoczęły się rewizye, przedsięwzięte z nadzwyczajnemi ostrożnościami, poczem po 2 godzinach cernowania pociągu okazało się, że zaszła kompromitująca pomyłka. Oto z Czech wracała na Podkarpacką Ruś partya robotników, którzy cierpiąc głód w Czechach i otrzymując aż 3 korony dziennego wynagrodzenia, postanowili wyruszyć do swych domów. Po drodze nie mogąc nigdzie nabyć jedzenia, zmuszeni głodem otworzyli trzy wozy, znaleźli w nich jednak tylko szkło. Otóż ów „rabunek" wywołał niepokój w Żylinie i mobilizacyę przeciw „bolszewikom". „Bolszewicy" zaś, porządnie wystraszeni i głodni, czekali jeszcze 24 godzin w Nowej Żylinie, żebrząc o trochę żywności u miejscowych Słowaków, bez skutku jednak, gdyż od dwóch miesięcy Czesi nie przysłali ani szczypty mąki.

W obronie słuszności.

Lwów, 16 czerwca.

W sprawie zamieszczonego na łamach pisma naszego fejletonu prof. dra K. Nitscha pod tyt.: „Kto są językoznawcy", otrzymujemy następujące uwagi:

Nie przypuszczałem, że przypadkowe odezwanie się moje na posiedzeniu Tow. przyrodników im. Kopernika dnia 16 marca rb., zyska sobie zaszczyt repliki sławnego i zasłużonego językoznawcy, prof. Kazimierza Nitscha w numerze 5263 z dnia 5 bm. „Gazety" niniejszej. Gdybym był to przewidział, nasamprzód zamiast mówić wtedy zaledwie minutę, wygłosiłbym przemówienie dłuższe, a powtóre sprostowałbym w „Słowie Polskiem" sprawozdanie o swem przemówieniu; tymczasem sprawozdania tego nawet nie czytałem i dowiedziałem się o niem dopiero z artykułu prof. Nitscha. Jak widzę z wyjątków przytoczonych, sprawozdawca „Słowa Polskiego" przypisał mi swoje własne myśli, jakie mu się nasunęły na tle mojego odezwania się na posiedzeniu 16 marca, a i samo odezwanie się znacznie przeiaskrawił.

Na tem posiedzeniu, tak samo jak w numerze 14 „Gazety Warszawskiej" z dnia 14 stycznia rb., powiedziałem, że język, to najcudniejszy i najgenialniejszy utwór narodu, że jest to zabytek przyrodzony, kulturalny, polityczny, artystyczny, psychologiczny", a więc nie wyłącznie „przyrodniczy", tak, jak głosy wszelkich innych istot żyjących. Sądzę, że nie popełniłam błędu, uważając język jako jedną z przyrodzonych właściwości narodu i poniekąd jako zabytek niejako kulturalny itd., ale w pewnej mierze przyrodzony, jak wszelką inną cechę rasową. Gdy więc była mowa o koniecznośc ochrony zabytków, zwróciłem uwagę na to, że ochrona języka nie ma u nas należytego uznania. Jeżeli jeszcze jako tako dbamy o gramatyczną poprawność mowy pisanej, to stronę dźwiękową zaniedbujemy zupełnie. Idzie mi i szło mi wtedy nie tylko o ochronę ginących dźwięków mowy ojczystej, ale jeszcze o planowy ich kult, aby z ust ludzi oświeconych wychodziły one jaknajczystsze, jak najpełniejsze i jaknajwytworniejsze! Że więc szło mi o dźwięki, tj. o zjawisko przyrodnicze, przeto powiedziałem, że członkowie Towarzystwa przyrodników mają prawo zabrać głos o ich ochronie nie tylko jako obywatele, ale jeszcze jako naturaliści, z okazyi ochrony zabytków przyrodzonych wogóle.

Co zaś do tego, że zarówno w odezwaniu się na tem posiedzeniu, jak w rozmowach, zdarzało mi się wyrażać sąd o niektórych językoznawcach, jako o patologach językowych, to sąd ten jest we mnie wynikiem przekonania, iż niektóre objawy językowe, jakie ci badacze skłonni są uważać za zboczenia, a nawet za naturalne i żywiołowe zjawiska ewolucyjne, według mego najgłębszego przekonania u tak zw. inteligencyi są tylko wynikiem zaniedbania.

Przekonałem się wielokrotnie, że naprawa jest bardzo łatwa, jeżeliby tylko naprawić chciano, gdyby zaś były to objawy żywiołowe lub patologiczne, samą wolą by nie wystarczyła.

Sądzę więc, że trzeba tę sprawę uregulować przez wytworzenie kanonu dźwiękowego klasycznej, wzorowej, wytwornej polszczyzny, tak samo, jak to zrobiły już dawno inne wielkie narody Zachodu, i to właśnie miałem na myśli na owem posiedzeniu. Profesora, nauczyciela, kaznodzieję, mówcę politycznego adwokata, aktora i każdego człowieka, chcącego uchodzić za osobistość kulturalną w Anglii, obowiązuje angielszczyzna wzorowa, we Francyi, francuszczyzna klasyczna, w Niemczech dyalekt sceniczny. U nas tego nie ma, i to jest objaw lekceważenia języka ojczystego.

Nie śmiałbym publicznie zabierać o tem głosu poza zebraniem kolegów najbliższych, jak np. w Towarzystwie im. Kopernika, ale jeżeli prof. Nitsch, znakomity językoznawca, zaszczyca mnie polemiką, pozwolę sobie przesłać uwagi obszerniej wyłożone do redakcyi „Języka Polskiego".

Zygmunt Weyberg, prof .U. J. K.

Wieści z Żółkwi.

Brak pociągów i niemożliwe przepełnienia na kolejach. — Próba uruchomienia miejscowego Koła TSL. — Nowa ofiara tyfusu plamistego.
(Korespondencya własna „Gazety Porannej").

Żółkiew, w czerwcu.

(g.) Od niejakiego czasu traktuje zarząd kolejowy szlak lwowsko-sokalski systematycznie po macoszemu. Przed kilkoma miesiącami zniesiono na linii Lwów—Bełzec—Lublin pociąg pospieszny do Warszawy, skierowując go drogą na Przeworsk i Rozwadów; następnie zaś wycofano drugą parę pociągów osobowych (Lwów—Sokal), niezbędną w interesie prawidłowego funkcyonowania aparatu kolejowego. Przed wojną, gdy frekwencya była znacznie mniejsza od obecnej, kursowały tędy dziennie cztery pary pociągów w kierunku do i ze Lwowa, obecnie zaś przy ruchu bez porównania większym, mamy zaledwie jeden na dobę pociąg osobowy na przestrzeni Lwów—Rawa, zdążający do Warszawy. Bo nie można uważać za drugi pociąg dodatkowy do nr. 2214, względnie 2211, kursujący na linii Lwów—Rawa, z 15-minutowem odchyleniem od pociągu powyższego. Pociągi te wprowadzono teraz jedynie tylko dla zmniejszenia niemożliwego wprost przepełnienia i braku miejsca w pociągu lwowsko-warszawskim, w którym — jak śledzie w beczkach tłoczyć się muszą pasażerowie w wagonach bez światła nocą, a w zimie zupełnie nieopalanych. Że przy takim kolosalnym natłoku osób i bagaży wypadki kolejowe mnożą się na tej przestrzeni, nikogo już nie zadziwia. Nadmieniamy, że na domiar jeszcze konduktorzy pasażerów, jadących do Żółkwi lub Rawy, nie wpuszczają nawet do pociągu warszawskiego. Nie ulega więc wątpliwości, że zniesienie pociągu popołudniowego, który do Lwowa przybywał o godz. 4.30 popołudniu, a odjeżdżał stamtąd do Sokala o godz. 8 rano, jest wielką krzywdą dla podróżującej publiczności, która po nowej, około 200. proc. zwyżce cen biletów kolejowych, ma chyba prawo stawiania minimalnych postulatów w kierunku wprowadzenia na nowo owych dwu, najniesłuszniej skasowanych pociągów osobowych.

Po sześcioletnim, wojną wywołanym śnie le-

IAN BOŁOZ-ANTONIEWICZ.

Podstawy formizmu.

(Ciąg dalszy.)

Obraz, rozłożony na barwy zasadnicze lub na zasadnicze kształty, domaga się oka, któreby je w całość ponownie złożyło. „Kuglarz" lub „Tancerka" p. Hryńkowskiego (proszę czytelnika najusilniej o szczególną uwagę dla tych obrazów) domaga się od widza wczucia się w milionowe fazy kilkusekundowego tego procesu ruchowego.

Z chwilą, gdy sztuka poddała postać ludzką i krajobraz skrajnej stylizacyi, odrzucającej co zbędne (miniatura 18 wieku daje zazwyczaj odwrotnie same tylko rzeczy... zbędne) podnoszącej, co istotne, przekroczyła ona zarazem Rubikon próg dzielący sztukę nową od renesansu. Godłem tej fazy sztuki jest nazwisko Hodlera. Gdym się artysty pewnego w cztery oczy wówczas we Lwowie zapytał, jak to możliwe, żeby artyści, na których poklask i poparcie liczyłem w tej sprawie, jako na rzecz absolutnie niezawodna, stanęli — prócz jednego — ławą przeciwko temu obrazowi, odpowiedział mi on bardzo szczerze: „Czy pan Prezes chce, żebym poszedł do drugiego pokoju i popełnił samobójstwo?"

Bez ciężkich walk wewnętrznych i zewnętrznych żaden nowy światopogląd się nie utrwali. Nie może i nie powinno być inaczej. Ta nagła, gwałtowna bezpytajna recepcya form renesansu na początku XVI w., którą my siebie sami wciąż komplimentujemy, jest, prawda, dowodem naszej niezwykłej zdolności, dostosowawczej, ale dowodem zarazem także, żeśmy niewiele mieli własnego lub nie czuli wobec niego „animum possidendi", że było mało baszt i murów, by się przeciw tej inwazyi z południa obronić.

Patrzmy, jak taka Norymbergia lat dziesiątki całe, przeciwko niej się broniła, patrzmy jak długo ta uczciwa, a ekstatyczna dusza Wita Stwosza przeciwko niej i z nią walczyła, aż jej się — widok wprost wzruszający — kornie i tak jak umiała i mogła — wreszcie poddała (w posągu królewskim w insbruckim kościele Franciszkanów) cóż i dla nas bardziej pouczającego, jak ustępliwość daleko większa, okazana renesansowi, przez Augsburg, sztukę od Norymbergii bez porównania uboższej?!

Jeżeli zatem dziś sztuka nowa i do nas nadciąga, nie jako objaw przejściowy, nie moda lub „widzi mi się" desperatów (za jaką ją także miano), ale jako objaw silny, wielki, już rozgałęziony i głęboko ugruntowany, spoglądający wstecz na fazę przygotowawczą, conajmniej ćwierćwiekową, toć jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że każdy artysta, który zdobył sobie świat własny mozolną ciężką pracą i wśród ciężkich nad wyraz warunków, musi robić długi obrachunek sumienia artystycznego, czy i jak daleko tą drogą chce i może pójść nie gubiąc linii wytycznej i samego siebie. W obrazach np. prof. Weissa, mistrza pierwszorzędnego wystawionych przed dwoma laty w Krakowie, stwierdziłem właśnie taki wewnętrzny jego rozrachunek między sztuką własną a jednym z działów formizmu, z kubizmem. A i krytyka ponoś mogła i powinnaby też do takiego rozrachunku przystąpić, bo i ona niewątpliwie musiała — jeżeli chciała! — poznać wagę i powagę tego nowego ruchu.

Ale jaką bronią walczy ona przeważnie?

Mówi: „Ten ruch nie jest szczery, to jest naśladownictwo, to nie jest styl oryginalnie polski". Czy, rzucając te lekkomyślne słowa na papier, zdano sobie sprawę z tego, co jest „styl nowy" i z wagi tego słowa i pojęcia? Czy zdano sobie sprawę z tego, że jak dotychczas przynajmniej, style nowe powstały wogóle tylko w dwóch, trzech centrach najwyższej, najbardziej skondensowanej kultury, czy myśmy stworzyli gotyk? Renesans? Barok? Rococo? style empire? styl nazareńsko-neogotycki? Styl historyczny? Impresyonizm? Chyba nie! Pierwszy, czwarty, piąty i ósmy powstały w Paryżu, względnie odnosi się to do gotyku, jego najbliższej okolicy, drugi we Florencyi, trzeci i szósty w Rzymie, a piąty w Belgii. Że się rzecz i w literaturze nie miała i nie mogła mieć, inaczej z naciskiem kilkakrotnie zaznaczył p. prof. Brückner.

(C. d. n.).

targicznym, zaczyna miejscowe Koło TSL. dawać słabe znaki życia. Zastój, zrozumiały zresztą i wprost nieuniknony wśród huku armat i szczęku oręża, przy rozluźnieniu wszelkich sprzężadeł i czynników oświatowych, usiłuje zarząd tut. Koła przełamać podjęciem pracy na odłogiem leżących polach działalności tego tak bardzo potrzebnego towarzystwa. Potrzeba kontynuowania pracy nad uświadomieniem ludu i kontaktu ze wsią, oto bodźce, które popchnęły zarząd Koła do tegoż reorganizacyi.

Ilość członków Koła żółkiewskiego, bardzo niegdyś ruchliwego, o owocnej działalności, dochodziła do 300, obecnie zaś z zawieruchy wojennej zdołano ich odszukać tylko około 90. Tych tedy zast. przew. p. Schiller zaprosił na walne zgromadzenie do sali magistratu na dzień 5 bm.; zebrało się atoli zaledwie 19 osób, z których połowa uważała za stosowne opuścić salę obrad przed wyczerpaniem porządku dziennego.

W zagajeniu wyjaśnił p. Schiller znane ogółowi powody niefunkcyonowania placówek oświatowych w latach ubiegłych, przekazując nowemu wydziałowi przedewszystkiem starania około uruchomienia, zajętej dziś jeszcze na szpital wojskowy, bursy TSL. w Żółkwi, która przed wojną otaczała opieką swą, dając bezpłatne niemal utrzymanie ośmdziesięciu kilku uczniom gimn., a nadto poruczył temuż wydziałowi pieczę nad wskrzeszeniem biblioteki i czytelni Koła miejscowego.

Z kolei odczytał zast. przew. udzielone przez prezesa Tow., przeniesionego do Lwowa w charakterze inspektora szkół średnich, p. Eljasza, zestawienie kasowe za lata 1914—1920, poczem w myśl wywodów wnioskod. uchwalono podwyższenie dotychczasowej wkładki rocznej rocznej na kwotę co najmniej 12 marek.

Dokonano wreszcie wyboru Zarządu, na którego czele stanął jako przewodniczący, obecny kierownik gimnazyum p. Czerski. Przewodnictwo Koła dostało się tedy w ręce powołane; poza tem trudno jednak przypuścić, by skład zarządu, do którego należy 18 osób, wybranych na liście już przygotowanej, 17 głosami członków na „walnem zgromadzeniu" obecnych, odpowiadał w zupełności intencyi ogółu członków. Niektóre bowiem warstwy społeczne pominięto tam np. zupełnie, co nie leży chyba w interesie pozyskania szerszych kół społeczeństwa dla wzniosłych haseł, przyświecających instytucyi TSL.

Nie wygasająca dotychczas epidemia duru plamistego pochłonęła świeżą znów ofiarę. Padło nią młode życie 22-letniej pracownicy kancelaryjnej tut. starostwa, śp. Władysławy Demitrównej, która zmarła onegdaj w szpitalu epidemicznym, po kilkudniowej chorobie. Cicha, skromna, cieszyła się ogólną sympatyą koleżanek i kolegów biurowych, zostawiając żal szczery u wszystkich, którzy się z nią kiedykolwiek zetknęli, a zwłaszcza u zrozpaczonych ciosem tym rodziców. R. i. p.

Wiadomości stanisławowskie

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta).

Stanisławów, w czerwcu.

W rocznicę połączenia grodu „Rewery" z Rzecząpospolitą Polską dzięki bohaterskiej postawie P. O. W., jakoteż zwycięskiemu pochodowi W. P. odbył się tu w dniu 30. maja uroczysty obchód. O godzinie 9 rano rozpoczęło obchód nabożeństwo w kolegiacie łacińskiej, oraz zbiórka po

Generał Sosnkowski o Pożyczce Odrodzenia.

—o—

Państwo z wojskiem, a bez skarbu — to karzeł trzymający maczugę olbrzyma; państwo z wojskiem, a bez skarbu — to twierdza z wałem ochronnym, lecz bez amunicyi.

Polska stoi wojskiem, ostoi się skarbem.

Skarb bez pieniędzy tyleż wart, co wojsko bez odwagi.

Wojsko — siła żywa narodu, skarb — siła materyalna.

O te dwie siły na gruzach zburzonej świetności zawołała do potomnych Rzeczpospolita w testamencie Konstytucyi 3 Maja. Spełniliśmy jedno: z tradycyi rycerskich zrodzone wojsko chlubą oręża okryło Polskę na świat cały. Spełnijmy drugie: skarb zasobny i bogaty niech będzie świadectwem woli, pracy i ofiarności wszystkich jej obywateli.

(—) Sosnkowski

Generał-Pporucznik i Wiceminister.

kościołach i ulicach miasta na budowę pomnika dla pomordowanych żołnierzy P. O. W.— W godzinę później ruszył z placu Paderewskiego wspaniały pochód głównemi ulicami miasta na cmentarz, — gdzie nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik, przepiękne i podniosłe przemówienie kapelana wojskowego ks. Panasia — poczem odśpiewaniem pieśni patryotycznych przez tłumnie zebranych uczestników, oraz hymnu narodowego zakończono drogą sercu polskiemu rocznicę zrzeszenia się miasta z Najjaśniejszą Rzecząpospolitą.

Ze spraw osobistych. Dowódcą garnizonu W. P. mianowanym został dotychczasowy dowódca miasta major dr. Tadeusz Jakubowski; w miejsce jego desygnowanym na stanowisko komendanta miasta major Czermiński.

Zjazd koleżeński maturzystów tut. gimnazyum I. z roku 1905 odbędzie się na dniu 26. i 27. bm.

Groźny pożar wybuchł onegdaj w realności pod l. 44 przy ulicy Sobieskiego — gdzie z powodu nieostrożnego obchodzenia się światłem zajęły się na strychu podobno w wielkiej ilości nagromadzone towary. Straż pożarna w krótkim czasie stosunkowo ogień zlokalizowała. **(ls.)**

Mały fejleton.

ALBERT SAMAIN.

Lentement, doucement, de peur...

By nie urazić, zwolna cichuteńko
Wziąć duszę. Zwierzeń jej szmer stopić w ciszę.
I jak wiew lekko, gdy kłosy kołysze,
Po złocie włosów jej przepływać ręką.

W wieczór przed burzą, ciężki od ozonu,
Dłonią jej (któż jej karnacyę opisze!)
Zbudzić na chwilę drzemiące klawisze
I znów ściszyć wszystko o ton, o pół tonu.

I mówić słowa ciche tak dalece,
Jak ust muśnięcie po drogiej powiece,
Słowa wielkiego tkliwości orędzia...

A gdy pierś smutkiem wzbierze nieskończenie
Pójść, zostawiając w tej duszy wspomnienie
Opowitego w śnieżność piór łabędzia.

Tłum. Jan Gella.

Wśród pism i książek.

„Pieśni moje"

poezye z lat wojny Tadeusza Michała Nittmana

Lwów, 16 czerwca.

Jest jeden dział poezyi, do którego dziwną miewa się awersyę, — to poezya wojenna. Podobnie jak źle jest być malarzem pokojowym, tak niedobrą jest marką dla poety, że jest wojennym. Czemu? Przedewszystkiem dlatego, że pierwsze lata wojny namnożyły rymorobów, którzy byle w wierszu brzęknęli szabelką, zrobili trzy rymy do „Ojczyzna" i „Piłsudski" i podpisali pod nazwiskiem swą szarżę, byli chętnie drukowani, obrzydzając wybredniejszemu czytelnikowi wogóle pojęcie o tem, by można tworzyć na temat zbyt aktualny. Wszakże umrzeć pono musi w życiu, co ma odżyć w pieśni. Drugą przyczyną, to brak rękojmi, by ta poezya była szczerą. Rzecz jasna: każdy mniej lub więcej dobrze potrafi oddać własne swe przeżycia, ale trzeba serca wielkiego i pióra epika, ażeby ująć w treści i zharmonizować w formie tragedyę narodu.

To też ten temat pozornie łatwy zachęcał wielu, ale mało kto umiał go odpowiednio ująć i pogłębić. I gdyby nie Słoński, Ligocki i paru innych (których nie chcemy psuć, wymieniając ich utalentowane acz młode nazwiska), poezya wielkiej wojny smutne po sobie zostawiłaby imię.

Do bezsprzecznie utalentowanych, choć niedość zwantych jeszcze, by znaleźć odpowiedni rezonans na nutę bohaterską, należy Nittman, o którego niewielkim zbiorku (103 str. małej 8-ki) godzi się słów parę powiedzieć. Tomik składa się z wierszy dwojakiego rodzaju: takich, które słusznie się w nim znajdują i takich, które nie powinny były ujrzeć światła dziennego. Poprostu obok rzeczy już dojrzałych są i nader młodzieńcze, lub też napisane bez tej wewnętrznej potrzeby, która stanowi kamień węgielny każdego dzieła sztuki. Nittmann powinien sobie zapamiętać mądre słowa Vauvenargue'a, że „jeśli nie siada się do biurka dlatego, iż ma się coś do napisania, próżnoby się siadało, aby to coś znaleźć".

Szczęściem tych utworów niepotrzebnych tylko parę zakradło się do książki a i te ratują poniekąd umieszczone pod niemi daty, z których wynika, że poezye owe to rodzaj pamiętnika z ciężkich chwil żołnierza polskiego na obczyźnie, któremu każde nowe zdarzenie w dziejach odradzającej się Polski daje impuls do tworzenia. Natomiast znajduje się w tomiku pokaźna liczba rzeczy bardzo ładnych. Główna zaleta wierszy Nittmana, to doskonała rytmiczność, nieczęsto spotykana u tak młodego poety, muzykalność strofy i pewna domieszka świeżości w tak ogranej zda się pieśni, jakiej na imię: Miłość Ojczyzny!

„Trzy doby", „Hej strzelce wraz", „Polska Marsylianka", „Cmentarz Spagnolów", „A tym co padli wieczne spoczywanie" dają jak najlepsze wyobrażenie o tej stronie talentu poety, a szereg liryków jak „Pączki zielone", „Nie mów: nie war-

to“, „Tylko sny“, „Bajka o królewnie“ i kilkanaście innych, to naprawdę śliczne, a co podkreślić należy, możliwie najprościej z serca pisane wiersze. Pomimo, że formalnie nie przynoszą nowych wartośc, mają nieprzemijalność rzeczy prostych: będą zawsze wzruszały.

Ostatni wiersz zbiorku powiada, że „nie tak łatwo pisać jest piosenki, jak się wam zdaje, trzeba na to lat męki...“ Prawdopodobnie tego właśnie treningu tęsknoty poeta nie przeszedł w należytym stopniu. Jedno potężne, własne przeżycie może wydobyć zeń ton, który da tej oprawie należytą treść. Czy do takiego przeżycia Nittman jest zdolny? Przekonamy się kiedyś z następnej książki. J. G.

Pogadanka przyrodnicza.

Niewyjaśnione zagadki przyrody.

Zagadka rozprzestrzeniania się roślin i zwierząt na ziemi. — Wielkie obszary pozbawione czworonożnych i węży. — Mucha i pokrzywa obywatelami wszechświata. — Podobne zjawisko w dziedzinie życia duchowego. — Siła i trwałość rozwojowa systemów religijnych. — Nauka stwierdza fakt, lecz nie wyjaśnia go.

Lwów, 16. czerwca.

Rok rocznie, gdy wiosna zawita i ciepłem swem tchnieniem owionie świat, odnawia się rośliność na całej ziemi, a fakt ten wydaje się nam tak sam przez się zrozumiałym, że nie wymaga dłuższego zastanawiania się. A jednak kryją się w nim zagadki, których nam wiedza dotychczas wyjaśnić nie zdołała. Wiemy, że na całej kuli ziemskiej, gdzie tylko klimat umożliwia rozwój życia organicznego, niema ani piędzi ziemi, któraby jej wiosną nie pokryła się mniej lub więcej bujną roślinnością. Świat zwierzęcy natomiast nie posiada tego rodzaju skłonności rozprzestrzeniania się. Istnieją ogromne obszary pod względem fauny potraktowane przez przyrodę po macoszemu. Liczne wyspy na Oceanie Spokojnym pozbawione są zupełnie zwierząt czworonożnych i węży. Rodzimy workowatych niema w całej Europie, choć mąż z wyspy australskich i azyatyckich mogłyby z łatwością przejść do Azyi południowej, a stąd dostać się do Europy.

Z drugiej strony pewne gatunki zwierząt np. mucha domowa — a przedewszystkiem wiele gatunków roślin rozprzestrzeniły się po całej ziemi. Tu należy np. szuwar, lilia wodna, pokrzywa i w. i.

Gdziekolwiek człowiek się przedostał, wszędzie rośliny te witały go rodzinnem pozdrowieniem, tak samo w tropikalnych okolicach Ameryki, jak w Chinach i Australii.

I oto jedna z zagadek: dlaczego pewne rośliny mogą przedostać się wszędzie i w każdym klimacie i w każdej ziemi zapuścić trwale korzenie, inne zaś zdolności tej nie posiadają.

Że nie zależy to tylko od „propagandy“ (w przyrodniczem znaczeniu), tj. z zewnątrz pochodzących sposobów rozszerzania, to jest rzeczą pewną. Jeżeli ptak z większą chyżością odbywa wędrówki, niż ślimak, jeżeli „Lwi ząb“ swem nasieniem, podobnem nieco do skrzydła samolotu, rychlej przebędzie drogę do dalekich krajów, niż fiołek, który czekać musi, aż mrówka przetransportuje mu nasienie, to jest to zawsze tylko kwestyą czasu.

Jest rzeczą stwierdzoną, że las — przy naturalnem odmładzaniu się — rozszerza się na gruncie niezalesionym jeszcze z przeciętną chyżością metrów rocznie. Jeżeli cyfrę tę weźmiemy za podstawę, to wszystkie te rośliny musiałyby rozprzestrzenić się na całym obwodzie ziemi, wynoszącym 40.000 kilometrów, w przebiegu 400.000 lat. A jednak tak nie jest, mimo, iż od istnienia roślin na ziemi upłynęło znacznie więcej czasu. Jeżeli więc niektóre tylko gatunki roślin uzyskały prawo obywatelstwa na całej kuli ziemskiej, to musi to mieć inne przyczyny. Nauka informuje nas, że każdy gatunek zwierząt i roślin ma tylko pewien wyznaczony sobie obszar, nie spoczywa, aż go w zupełności nie zapełni. Ale dlaczego tak jest, kto tych przepustek udziela i jakiemi kierują się przytem motywami, tego nam nauka nie wyjaśnia. Pokrzywa, która rozrasta się wszędzie od Grenlandyi aż do Kairo, od San Francisco aż do australskiego Sydney'u, składa się wszakże z takich samych substancyi organicznych, jak np. pierwiosnek, który rośnie tylko na pewnym ograniczonym obszarze środkowej Europy. Od czego to zależy? Oto zagadka.

Co jednak najbardziej godne uwagi, to fakt, że podobne zjawisko spotykamy także w dziedzinie duchowego życia ludzkości. Różnica zdolności rozwojowych rozmaitych kierunków myśli ludzkiej występuje np. bardzo wyraźnie w dziejach kultów religijnych.

Na 1800 milionów ludzi — tyle wynosi wedle ostatnich obliczeń ludność całej kuli ziemskiej — 600 milionów, a zatem jedna trzecia część całej ludzkości przypada na wyznawców Budhy, reszta zaś, to jest dwie trzecie przypada na wszystkie inne religie razem wziąwszy — mimo kilkuwiekowej, wszelkiemi środkami prowadzonej propagandy.

I zdaje się jakoby systemy religijne doszły do granicy swej siły rozwojowej, albowiem wspomniany stosunek cyfrowy w długim przeciągu czasu prawie się nie zmienia. Tłumaczenie, że każda religia przywiązana jest do pewnej rasy ludzkiej i rozwija się tylko tak długo, aż rasy tej nie obejmie, nie jest wyjaśnieniem, lecz tylko stwierdzeniem faktu.

Problemem niewyjaśnionym pozostaje dla nas również, dlaczego rozmaite rasy ludzkie wykazują pod względem siły i trwałości rozwojowej wielkie różnice, tak np., iż rasa australska jest na wyginięciu, a w rasie kaukazkiej wykazują już również objawy wsteczne, podczas gdy rozwój rasy murzyńskiej i mongolskiej wykazuje potężny wzrost postępowy.

Bezustanny, tryumfalny pochód wiedzy wykaże zapewne w przyszłości głęboko ukryte związki wewnętrzne między zjawiskami fizycznemi, biologicznemi i socyologicznemi. A wówczas wyjaśnią się może także te niezrozumiałe dla umysłu ludzkiego zagadki przyrody.

Strajk robotnic Zakładu odzieżowego.

Jakie siły pracują w fabryce Zakładu? — Płace robotnic. — Wynik poprzedniego strajku. — Trudności w zażegnaniu strajku.

Lwów, 16. czerwca.

(mg) Dnia 12 czerwca wybuchł strajk robotnic w fabryce krawieckiej Małopolskiego Zakładu odzieży we Lwowie. Dzięki uprzejmości dyrektora Zakładu p. Ostachowicza uzyskaliśmy szereg bliższych szczegółów tej sprawy. Oto jak one brzmią:

Fabryka owa zatrudnia 125 sił, przeważnie żeńskich, które wykonują wyłącznie roboty zamówione dla wojska. Płaca ich jest istotnie niewysoka, gdyż robotnice początkujące pracują za wynagrodzeniem dziennem od 19.80 mk. do 24.20 marek, później zaś zarabiają akordowo 250 do 400 marek na tydzień. Są to jednak siły młode, niewykwalifikowane, wykonujące mechaniczną manipulacyę przy maszynach, nie mogą zatem żądać zapłaty takiej, jaka należy się wyszkolonym, samodzielnym robotnicom krawieckim.

Płace wymienione uzyskały robotnice po poprzednim strajku, który wybuchł w marcu b. r. w czasie ogólnego strajku robotników krawieckich. Przyznana strajkującym relacya koron na marki, równająca się 43 procentowej podwyżce przy równoczesnym dodatku w wysokości 12% płac, dały razem podwyżkę 55 procentową. Mimo, że Związek robotników krawieckich uznał wówczas wynagrodzenie to za dostateczne, robotnice wyraziły obecnie żądanie 100% podwyżki płac, tym razem występując ze strajkiem zupełnie odosobnionym, gdyż w innych warstatach praca odbywa się normalnie.

Zażegnanie strajku jest sprawą o tyle utrudnioną, że dla przyznania robotnicom podwyżki konieczna jest zgoda intendantury D. O. G., która zamawia roboty dla wojskowości, lub też zatwierdzenie ministerstwa spraw wojskowych; zgody tej zaś dotychczas nie uzyskano. Ażeby pracy nie przerywać i o ile możności uwzględnić żądania robotnic, zaproponował Zakład 25 procentową podwyżkę, której jednakże pracownice nie przyjęły. Toczą się obecnie rokowania z intendanturą o przyznanie 100% podwyżki — jednak prawdopodobnie usiłowania by uzyskać przyznanie żądań personalu w całości, nie dadzą pożądanych rezultatów.

Niektóre z robotnic zgodziły się na przyznane częściowe polepszenie bytu, większa część jednak nie wraca do pracy. Byłoby objawem bardzo dodatnim, gdyby i inne pracownice, w zrozumieniu, jak ważną rolę odgrywają dostawy odzieży dla armii w chwili gdy wojna wciąż trwa i nie chcąc ściągnąć na siebie i całą polską warstwę roboczą podejrzeń o uleganie destruktywnym wpływom zewnętrznym, odstąpiły od swych wygórowanych żądań i zadowoliły się tem, co na razie możliwe.

CZĘŚĆ DELEGACYI LITEWSKIEJ WRACA Z MOSKWY.

Warszawa, 16. czerwca.

(Telef.). (m) Z Moskwy wróciła tu część litewskiej delegacyi, w której skład wchodzili inż. Naruszewicz, sekr. Pizowski, oraz pp. Siemaszko i Rosenbaum. Celem przyjazdu do Kowna delegatów litewskich jest podobno chęć poinformowania rządu litewskiego o dotychczasowym przebiegu obrad, i otrzymania od rządu niezbędnych instrukcyj.

KONFERENCYA NAFTOWA W WARSZAWIE.

Warszawa, 16. czerwca.

(Telef.) (m) Wczoraj odbyła się w Min. skarbu konferencya naftowa, w której wzięli udział pp. Lewandowski, Piłat, Szczepanowski, Löwenstein, Kolischer, Steinhaus, Wierzbicki, Wojtaliński, Widomski i i. Uchwała powzięta oświadcza się przeciwko monopolowi naftowemu, jako szkodnikowi inicyatywy prywatnej, a radło za przymusową organizacyą producentów i przetwórców naftowych przy ingerencyi Państwa.

W CIĄGU DNIA DZISIEJSZEGO STRAJK BĘDZIE ZLIKWIDOWANY.

Warszawa, 16. czerwca.

(Telef.). (m) W sprawie strajku w zakładach użyteczności publicznej doszło wreszcie do zasadniczego porozumienia. Przyznano bowiem robotnikom podwyżkę 50 proc., tak, że jest nadzieja, iż w ciągu dnia dzisiejszego zostanie cały strajk zlikwidowany.

PYRRHUSOWE ZWYCIĘSTWO RZĄDU CZESKIEGO.

Cieszyn, 16 czerwca.

(Telef.) (m) Czeska „Deutsche Post“ zamieściła artykuł pt.: „Pyrrhusowe zwycięstwo“, w którym omawia sprawę uchwalenia votum zaufania dla rządu, stwierdzając, że za votum głosowało 140 posłów przeciw 109 a w liczbie głosujących za votum było 12 ministrów, tak, że większość za padła przy pomocy głosów ministrów.

Przemysł amerykański przerywa ciężki kryzys!

Warszawa, 16. czerwca.

(Telef.) (m). Z Nowego Jorku donoszą, że nigdy jeszcze nie było tak ciężkiej chwili, jak obecnie. Wszystkie sfery przemysłowe, handlowe i finansowe są zdania, że stan ten potrwać długo nie może. Nikt nie robi żadnych interesów, rynek jest zupełnie martwy. Jeden z wielkich magazynów obniżył wszystkie ceny o 20 prc., pragnąc zachęcić publiczność do kupowania. Środek ten jednak nie poskutkował. Inne magazyny obniżają ceny o 25 do 50 prc., a mówi się nawet o zniżce 75 prc.

NADESŁANE.

W najbliższym już czasie będziemy musieli wdrożyć odpowiednie kroki, celem uzyskania przydziału kontyngentu kartoflanego dla gorzelń przygotowanych do ruchu na kampanię gorzelnianą 1920/21 do wyrobu spirytusu.

W tym celu prosimy wszystkich właścicieli gorzelń, którzy mają zamiar swoje zakłady gorzelniane uruchomić w tej kampanii, o najrychlejsze zgłoszenia nam następujących dat:

1) Czy gorzelnia jest już zupełnie przygotowana do ruchu?
2) Czy posiada aparat mierniczy?
3) Jaki obszar obsadz no kartoflami?
4) Jaki obszar obsadzono burakami cukrowymi, półcukrowymi, i pastewnymi?
5) Jakiego plonu można się spodziewać z kartofli, a jakiego z buraków?
6) Stan żywego inwentarza: a) koni? b) bydła?
7) Data zamierzonego rozpoczęcia ruchu w gorzelni?

Zwracamy uwagę, że najprawdopodobniej także w kampanii 1920/21 wyrób spirytusu w gorzelniach rolniczych zależeć będzie od specyalnego zezwolenia ze strony Rządu, w miarę wyznaczonych z góry na ten cel ilości kartofli. Wobec tego leży w interesie każdego przedsiębiorcy gorzelni, by jak najrychlej przesłał nam odpowiedź na wyż wspomniane pytania i w ten sposób nam umożliwił wystaranie się zawczasu o kontyngent kartoflany dla każdej poszczególnej gorzelni.

ZWIĄZEK przedsiębiorców gorzelni roln. we Lwowie, ulica Kościuszki l. 7. 2549

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We środę, 16 czerwca o godz. 7-mej wieczór „Eugeniusz Onegin“, opera P. Czaykowskiego z pp. Bandrowską, Green, Bielińską, Ostrowską, Okońskim, Łowczyńskim, Hornerem i Jeleńskim.

We czwartek, 17 czerwca o godz. 7-mej w. po raz 4-ty „Książę Kazimierz“, operetka Ziehrera w niezmienionej obsadzie.

W piątek, 18 czerwca o godz. 7-mej wieczór po raz pierwszy „Chrześniak wojenny“, krotochwila w 3 aktach Hennequina i P. Vebera z pp. Trapszo, Kwiatkiewiczową, Jankowską, Frączkowskim, Nowackim, Rydzewskim, Ratschką i Czakim.

—o—

—o—

(g) **Słotny czerwiec,** wraz z swymi przykrymi chłodami, zdaje się nam przyczyniać umyślnie żalu za minionym słonecznym majem. Od kilku dni codzień miewamy deszcz, a od wczoraj słota objęła na dobre swe panowanie nad Lwowem przyczyniając się jeszcze bardziej do obniżenia temperatury.

Pamiątki wojenne. Szereg organizacyj publicznych i społecznych obok zbieraczy prywatnych gromadzi u siebie pamiątki z okresu wojny wszech światowej obrazujące stopień i rodzaj zniszczenia Polski. Cenne, o wielkiej wartości dziejowej i kulturalnej przedmioty nie powinny ujść oka publiczności, a będąc obecnie rozprószone, zyskałyby wiele na usystemizowaniu, gdyby przed ostatecznem przekazaniem do zbiorów muzealnych mogły być już teraz na widok publiczny wystawione. Urządzona na jesieni rb. Wystawa przeciwpożarowa w Warszawie pragnie w jednym ze swych działów zebrać między innemi w formie poglądowej możliwie wszystkie materyały nietylko w zakresie zniszczeń budowlanych, przez wojnę spowodowanych, lecz jednocześnie uzupełnić te materyały najrozmaitszemi zbiorami i okazami, ilustrującemi rządy okupantów, sposób i rozmiar dokonanych zniszczeń wraz ze wszelkiemi dowodami odnośnemi. Zdjęcia fotograficzne, odezwy, medale, plany, mapy, rozmaitego kalibru i rodzaju narzędzia śmiercionośne znaleźć tu miejsce powinny. Zbieracze przeto oraz instytucye, posiadające rzeczone materyały, racza nadsyłać okazy te (do zwrotu po zamknięciu Wystawy) do biura Komitetu Wystawy, Aleje Jerozolimskie 55 w Warszawie, do dnia 10 sierpnia rb. Każdy okaz lub całość okazów, stanowiącą jedną seryę należy opatrzyć nazwiskiem nadsyłającego z oznaczeniem miejscowości, adresu i daty, z której okaz pochodzi. Pamiątki wojenne przyjmowane są na wystawę bezpłatnie. Imienny wykaz wystawców będzie podany w Przewodniku Wystawy.

(s—i) **Łańcuchy, odgradzające chodnik** obok Banku hipotecznego od strony ul. Akademickiej, uległy zniszczeniu skutkiem wysiadywania na nich tzw. „ekspresów“ i dorożkarzy, mających swoje stanowiska obok Banku. Obecnie poprzerywane łańcuchy stanowią wieczorem pułapkę dla przechodni, jeśli zaś nimi nie zaopiekują się czynniki powołane, padną dziś lub jutro pastwą kradzieży.

Zniżka cen wełny. (PAT.) Z Lyonu donoszą, że zniżka cen wełny zaznaczyła się wybitnie w centrum przemysłu wełnianego Roubaix-Tourcoin. Wełna gremplowana, która kosztowała dawniej 95 fr. płaci się od trzech tygodni po 65 fr.

Miejscowe komisye szacunkowe w Brodach, Kamionce strumiłowej, Mościskach, Przemyślanach, Sokalu i Wadowicach dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytoryum gmin powiatów odnośnych, nadto w Wadowicach w powiatach bialskim, myślenickim, nowotarskim, oświęcimskim i żywieckim w czasie wojny światowej i polsko-ukr., rozpoczęła czynności urzędowe. Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia, podane do publicznej wiadomości. Dotąd jest czynnych Komisyi 51.

Dla mieszkańców powiatu sanockiego. Komisaryat Główny Urząd Likwidacyjny we Lwowie podaje do wiadomości, że termin prekluzyjny do wnoszenia w miejscowej komisyi szacunkowej w Sanoku zgłoszeń strat wojennych, poniesionych w gminach powiatu sanockiego w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej został wyznaczony po dzień 15 września 1920 włącznie.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z d. 14 bm. od Krakowa do Zakopanego-Rabki, Krynicy, Iwonicza, Rymanowa, Nowego Zagórza, jakoteż z tych miejscowości oraz z dniem 15 bm. od Warszawy będą bedz bezpośrednie pociągi pospieszne z wagonami I., II i III. kl.

(g) **„Przeglądu Teatralnego“** nr. 24 ozdobiono

ROBERT HICHENS. (70)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłomaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Ani księżna, ani Cezary nie okazali śladu zakłopotania, ale hrabina znała nawskróś naturę kobiecą. Wiedziała doskonale co „cara Lizetta“ czuła na razie. Co zaś do Cezarego, musiała się przyznać przed sobą, że go niezupełnie rozumie. Dotychczas nie ujawniał swoich uczuć dla lady Cannynge, ani dla nikogo innego. Od czasu owego obiadu w ścisłem gronie, który wydała dla „najpiękniejszej osoby w Rzymie“, nie dostrzegała, ani śladu crescenda. W tej chwili Cezary zajmował miejsce obok jednej z pań z Montevideo, lady Cannynge zaś rozmawiała „ze starszą panią, która zna Rzym“. Co to znaczy, że Dolores...

W tej chwili kilku młodzieńców otoczyło hrabinę przerywając tok jej refleksyi — zaczęła tedy myśleć o sobie.

Tymczasem lady Sara przedstawiła swego szwagra Cannyngom i Denzilom. Sir Teodor przypomniał go sobie odrazu i nawiązał z nim rozmowę, która cofnęła ich do „dawnych czasów“ przed kilku laty. Po chwili lady Sara wtrąciła się umyślnie do tej rozmowy i zajęła uwagę sir Teodora. Denzil stał obok doktora i narazie nie mówił do nikogo. Garson, niosący na tacy stos pudełek z cygarami, zbliżył się do Denzila otworzył stojące na wierzchu. Denzil przez chwilę popatrzył na szereg grubych żółtawo-brunatnych cygar hawańskich, poczem potrząsnął głową. Garson zabierał się do otworzenia drugiego pudełka, lecz Denzil rzekł szeptem:

— Pas de cigares!

— Pan nie pali? — spytał doktór Ides.

Stali obaj. Teraz doktór usiadł na najbliższym fotelu a Denzil poszedł za jego przykładem, garson zaś odszedł, prześlizgując się sprawnie między ludźmi i stołami.

W ukrytym zakątku nad stopniami zaczęła grać orkiestra węgierska. Górowały w zespole pojedyncze skrzypce, wyśpiewujące melodyę, która rozbrzmiewała niby żałosna skarga, wyrywająca się z serca, trawionego przez miłość. Niejedna głowa zwróciła się ku schodom, niejedna rozmowa umilkła na chwilę.

Głos kobiety odezwał się:

— Przecudowne! Ktoś widocznie postawił Schizzi'emu butelkę szampana. Jak on grał! — Dreszcz przejmuje człowieka do głębi... nie czuje pan?

— Obawiam się, że naogół palę za dużo — odpowiedział Denzil na pytanie doktora i przysunął się z fotelem bliżej.

— Zaziębiłem się i katar padł mi na gardło.

— To przykre.

— Bardzo.

Pochylił się nad doktorem, żeby go lepiej usłyszał.

— Pojadę do Frascati na wypoczynek za trzy dni. W tem cudownem powietrzu tam pozbędę się chrypki napewno. Powinienbym jechać jutro, ale w czwartek są urodziny mego synka, a to wielkie święto.

Uśmiechnął się — z twarzy jego znikł tępy wyraz.

— Ileż ma lat?

— W czwartek skończy dziewięć.

— W tym okresie życia obchód dnia urodzin jest niesłychanie doniosłym faktem. Pan nie radził się doktora na ten katar?

— O, nie! Niewarto.

— Pan nas prawdopodobnie nienawidzi, co?

— Nie mam powodu nienawidzieć doktorów.

— Może pan nas bardzo mało zna!

— Muszę wyznać, że dotychczas miałem w tym względzie szczęście. Od lat dziecinnych nie wiem co to choroba albo ból.

Garson z pudełkiem cygar przeszedł znów mimo nich.

— Doktorze. — dodał Denzil — czy pozwolisz, żebym przyszedł do ciebie w charakterze pacyenta?

— Jako do specyalisty laryngologa?

— Tak jest.

— I owszem.

— A czy mi doktór pozwoli zapalić teraz cygaro? Jeśli uzyskam pozwolenie doktora, moja droga żona nie będzie mogła nic powiedzieć.

(C. d. n.).

fotografią ulubieńca warszawskiej publiczności, reżysera „Nowości" Juliusza Krzewińskiego, a to z okazyi wystawienia jego operetki „Major ułanów". O samej rzeczy w sprawozdaniu z opery i estrad warszawskich pisze Cezary Jellenta. Dalszy ciąg o teatrze Gemiera w Paryżu, drukuje Ewa Łuskina, w fejletonie zamieszczono „Historyę o człowieku, który nie napisał komedyi" Nowińskiego. — Numer uzupełniają, jak zwykle wyczerpujące sprawozdania z wszystkich niemal teatrów polskich.

(g) „Polska Flota Napowietrzna" zawiera następujące artykuły: Witold Jarkowski: „Teorya lotu", Władysław Zalewski: „Zasady lotu płatowców ny wysokość", Henryk Wojtoń: „Wyrób i wypróbowanie śmigły", Roman Lud „Rozwój uzbrojenia płatowców i taktyki walki lotniczej", „O przebiegu pogody w kwietniu w Polsce 1920", Roman Lud: „Cechy, jakie powinien posiadać dobry lotnik" — „Z lotu ptaka", — Śp. por. Wiktor Lang: „Ucieczka polskiego oficera lotnika z niewoli niemieckiej" i inne.

„Straż nad Wisłą". Ukazał się trzeci numer tego miesięcznika, wydawanego przy D. O. G. Pomorze pod redakcyą M. Dienstl-Dąbrowy i kierownictwem literackiem B. Ligockiego. Na bogatą i urozmaiconą treść numeru składają się artykuły: „Reformy w armii" R. Bergela, „Wojny i wojskowość u starożytnych Słowian" Br. Pawłowskiego „Wyprawa gen. Dąbrowskiego do Wielkopolski w roku 1794", „Kaszubskie zdobnictwo ludowe", A. Niemojewskiego „Kultura polska". W dziale literackim znajdujemy nowele i poezye B. Ligockiego, L. Kociemskiego, R. Bergela. Ponadto został zaprowadzony stały dział „Z polskiego morza" i „Przegląd literacki". Sprawy aktualne omawiają notatki: O języku polskim na Pomorzu i wprowadzenia dla piętnowania publicznego lekceważenia mowy polskiej rubryka pt.: „Ośla łaka". Treść zdobi 25 ilustracyj oraz specyalny dodatek artystyczny. Cena 10 marek. Adres redakcyi: Grudziądz, ul. Kościuszki 41.

„Tydzień Białego Krzyża" w Krakowie zaczął się ub. niedzieli koncertem orkiestr wojskowych w południe i zbiórką doraźną.

O powrót jeńców. (Telef.) (m) Z Chrystyanii donoszą, że prof. Nansen oświadczył, iż uczyni wszystko, aby przyspieszyć i ułatwić powrót jeńców polskich ze Syberyi do ojczyzny.

(—) **Kradzieże kieszonkowe.** Na dworcu kolejowym skradziono wczoraj Józefowi Martyniakowi portfel z 1000 m. p. i pożyczką państwową, opiewającą na 1000 mk. p. — Na pl. Strzeleckim zaś skradziono z kieszeni palta Aniell Łakoci pugilares z 500 mk. p.

(—) **Wypadek tramwajowy.** W ulicy Zamarstynowskiej potrącony został wczoraj przez nadjeżdżający wóz tramwajowy 16 letni Teodor Dmytryszyn. Potrącony upadł na bruk i ciężko zranił się w głowę. Pogotowie ratunkowe opatrzyło mu ranę.

(—) **Kradzież.** Do mieszkania akademika Tadeusza Szczotkowskiego przy ul. Wincentego Pola [illegible] się wczoraj złodziej i skradł bieliznę i pościel, nadto złodziej z przyległego pokoju skradł jeszcze na szkodę Maryi Riss różne rzeczy wartości ponad 3000 mk. p.

KOMUNIKATY.

Zebranie Koła delegatek Zjednoczenia chrześcijańskich Towarzystw kobiecych odbędzie się we czwartek 17. czerwca br. o godzinie 5 p. pol. w lokalu Zjednoczenia (ul. Ossolińskich 11). Na porządku dziennym: Sprawa przystąpienia do międzynarodowej Rady kobiet za pośrednictwem Rady narodowej polskiej Uprasza się, by delegatki były upełnomocnione do głosowania. Sprawa nagła i nader ważna.

Korpus kadetów w Modlinie przyjmie z początkiem roku szkolnego 1920-21 około 120 uczniów do klasy I. i wyjątkowo w tym roku kilku uczniów do klasy II. Do klasy III. i IV. nie przyjmuje się. Klasy I. II., III. i IV. równają się V., VI., VII. i VIII. klasom szkół średnich. O szczegółowe wyjaśnienia należy się zwracać piśmiennie do dowództwa korpusu kadetów w Modlinie.

Ofiara polskiego magnata na rzecz inwalidów. Dyrekcya Towarzystwa Agrarno-Osadniczego we Lwowie komunikuje, że Juliusz hr. Dunin Borkowski przy częściowej parcelacyi dóbr Mielnica, przeprowadzanej za pośrednictwem Towarzystwa Agrarno-Osadniczego ofiarował bezpłatnie na rzecz inwalidów wojsk polskich obszar 30 morgów. —

Ekonomista.

Wiadomości gospodarcze

Izby handl. i przem. we Lwowie.

Lwów, 16 czerwca.

Uregulowanie zapotrzebowania wagonów kolejowych. Celem uregulowania miesięcznego zapotrzebowania odpowiedniej ilości wagonów kolejowych dla przemysłu uprasza Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wszystkie zakłady fabryczne, położone w okręgu Izby o rychłe dostarczenie następujących dat: a) ilość surowców i materyałów pomocniczych, sprowadzanych miesięcznie dla produkcyi z oznaczeniem stacyi nadawczej lub przynajmniej odnośnego Starostwa lub Województwa, b) Ilość opału (węgla, koksu, drzewa), sprowadzanego miesięcznie z oznaczeniem stacyi nadawczej. c) Miesięczna ilość wyprodukowanych towarów z oznaczeniem o ile możności stacyi przeznaczenia lub przynajmniej powiatów.

Ze względu na wielką ważność tej akcyi Izba handlowa i przemysłowa wyraża nadzieję, że interesenci we własnym interesie dostarczą jak najrychlej niezbędne do tego celu powyżej oznaczone daty.

Słowiańska Izba dla handlu i przemysłu we Wiedniu. Statuty i formularze zgłoszenia przystąpienia na członków Słowiańskiej Izby dla handlu i przemysłu we Wiedniu, Sekcya Polska, interesenci mogą otrzymać w Izbie handl. i przem. we Lwowie.

Rozporządzenie Ministra skarbu w przedmiocie stosowania taryfy celnej do zagranicznych wód mineralnych naturalnych. Dziennik ustaw nr. 43 pod poz 259 ogłasza: Na podstawie art. 20 rozporządzenia o Taryfie Celnej (Dz. ust. nr. 59, poz. 510), i raz w myśl uwagi do poz. 32 Taryfy Celnej, ustalam następujący wykaz wód mineralnych naturalnych, które opłacają ulgowe cło w ilości 5 marek z dopłatą odpowiedniego ażio, od 100 kg. łącznie z wagą naczyń: Karlsbad, Marienbad, Kissingen, Apenta, Franz Joseph, Hunjady, Levico, Contrexeville, Vichy, Vittel.

Wykorzystanie wagonów próżnych wysyłanych do Gdańska po ładunek aprowizacyi. Minist. kolei żelaznych reskryptem z dnia 28 z. m. nr. 43.318, pozwoliło ładować ponad ustanowioną kolejność do wagonów krytych, polskich lub niemieckich z cechami P K. P. towary wszelkiego rodzaju, przeznaczone do Gdańska lub na eksport przez Gdańsk. Naładunek jednak nie może przekroczyć normy 10 wagonów dziennie w okręgu każdej z następujących Dyrekcyi kolejowych: Krakowska, Lwowska, Radomska. Kowieńska, Stanisławowska, Warszawska i Wileńska.

Posiedzenie organizacyjne w sprawie utworzenia Izby handlowej polsko-węgierskiej odbyło się w Budapeszcie w dniu 18 maja br. z inicyatywy i przy udziale tamtejszego przedstawicielstwa polskiego.

Depesze szyfrowane. Ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem poczt i telegrafów wydało następujące zarządzenie: 1. W korespondencyi telegraficznej kupieckiej dopuszczalne są depesze w „mowie umówionej", pisane szyfrem kupieckim: „The A. B. C. Universal commercial Code especially adapted for the use of financier etc. W. Glazon F. R. G. S. 1907 r." 2. Osob prawna, względnie fizyczna, obowiązana jest przedłożyć danej Wojsk. Komendzie telegr. wyżej podany klucz i zdeklarować, że będzie dawać depesze tylko kluczem pisane (złożenie w każdej W. K. T. jednego klucza A. B. C., przez jedną z firm zwalnia od obowiązku tego inne firmy. 3. O ile nadawca użyje innego klucza, winien w treści podać nazwę szyfru, nadto przedłożyć W. K. T. każdorazowe tłumaczenie tekstu depesz, względnie na żądanie klucz, według którego depesza została ułożona".

Polskie placówki konsularne w Ameryce. Sieć konsularna w Ameryce przedstawia się obecnie następująco: Stany Zjednoczone: Konsulaty generalne w Nowym Jorku, w Chicago, w St. Francisco, w Buffalo, w Pittsburgu. Kanada: konsulat generalny w Montreal i w Winnipeg. Brazylia: konsulat w Kurytybie. Argentyna: konsulat w Buenos-Ayres.

Kronika „Ekonomisty".

O zaopatrzenie kopalń w materyały techniczne. W celu skoordynowania wysiłków skierowanych ku zaopatrzeniu kopalń w materyały techniczne niezbędne dla produkcyi węgla, tworzy się przy Ministerstwie przemysłu i handlu specyalny organ przy udziale wybitnych sił fachowych. Pozwoli to uniknąć całego szeregu zbędnych formalności, przyczem kopalnie przy obstalunkach będą postawione w lepszych warunkach co do ceny i wyboru materyału. W szczególności będzie to miało znaczenie przy sprowadzaniu nowych maszyn i instalacyi z zagranicy.

5 pokoi, kuchnia, śródmieście, najwyższy komfort, centralne ogrzewanie — wynajmę temu, kto pożyczy 500 tysięcy marek na hipotekę domu milionowej wartości. Zgłoszenia pod „Właściciel“ do Administracyi „Gazety Wieczornej“. 2579

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Stolarnia: kilkanaście maszyn z lokomobilą, gatrem, transmisyą itd., sprzeda do 22-go czerwca „Budowa“, Lwów, Romanowicza 11. 2556

Realność: dom murowany, 6 ubikacyi, budynki gospodarcze, 2 morgi sadu (okazowe gatunki) i ogród. Może być pole — sprzedam lub zamienię za willę lub kamienicę we Lwowie. Poczta loco, kolej 5 klm. Aprowizacya dobra, tania. Muszyński, Suchostaw obok Kopyczyniec, lub Bonifratrów 4. 2526

Papiery stare, akta, kupuje Fabryka papieru Fujna. Bliższa wiadomość: Sekler, Krasickich 8. 2363

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor“ Mikolaja 23. 19091

Rzadka sposobność! Guziki najlepszej jakości, do wszelkich męskich i damskich ubrań, metalowe, szklanne, z perł, macicy i t. d., wysyła, póki zapas starczy, po znacznie tańszej cenie, od 10 marek za gros (12 tuzinów) — 10 gros tylko Mp. 90. Michał Horowicz, Dom Eksportowy, Kraków, Dietla 61. 2553

Młocarnia 8-konna, bez kotła — do sprzedania. Lwów, Kasztelańska 14, Łańcucki warsztat mech. 2556

Biuro, Asnyka 8, ma do sprzedania: Hotel, młyn, kino, kilka kamienic, majątki ziemskie w Poznańskiem, Pomorskiem na Kujawach, majątek w Małopolsce. Kilka kamienic, mleczarnię, restauracyę we Lwowie. Poszukuje dzierżawy majątku w Małopolsce. 2547

Willa kompletnie umeblowana, dwupiętrowa, z trzema parterowymi budynkami, przy głównej ulicy w Zakopanem położona, nadająca się również na sanatoryum lub zakład hydropatyczny — korzystnie do nabycia. — Informacyi przy okazaniu planów udzieli adw. Dr. Emanuel Luft, Sienkiewicza 2. 2582

Wszelką używaną garderobę, obuwie, materye, meble i t. p. kupuję. Kartka wystarczy. Właściciel, Żółkiewska 65, drzwi 7. 2494

ROZMAITE

Zakład dentystyczny dra Pileckiego pl. Dąbrowskiego l. 1. Mostki, koronki, zęby w kauczuku, bezbolesne wyjmowanie zębów, reperatury. Pacyentów z prowincyi załatwia się szybko. 2049

Instytut kosmetyczny (Kalotechnika) Dra Pileckiego, we Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1 — usuwa włosy, zmarszczki, brodawki, plamy, pryszcze. Masaż twarzy. — Leczy choroby skórne, wypadanie włosów. — Farbowanie włosów. 2048

Specyalista w egzot. masażu poleca się wytwornem Paniom. Łaskawe zgłoszenia pod „Południowiec“ do Administracyi. 2527

Akuszerka przyjmuje Panie na czas słabości, udziela porad — dyskrecya. Ul. Lwowskich Dzieci l. 7, (Polna). 2523

Do wydzierżawienia sad 12-morgowy, mieszany, 3 kilometry od stacyi kolej. Zarząd Dóbr Żożawa, poczta Zaleszczyki. 2563

10.000 nagrody za odszukanie konia, (klaczy), maści ciemno-kasztanowstej, dużej, ze znakami na lewej, tylnej nodze, litery R. T. S., — na prawej tylnej, małe K. — Wiadomość: Biuro weterynaryjne, Starostwo Lwów. 2577

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salwersanu tylko przed południem. 2107

Amerykańskie i angielskie 216 c
Mydło do prania
KROCHMAL RYŻOWY
poleca GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY
JÓZEFA MUSILA Lwów, Batorego 32.

Ważne dla Aptek i Drogeryi!
HEGARY na jeden i półtora litry, własnego wyrobu, z blachy cynkowej, lakierowane, — tylko hurtownie poleca Wytwórnia przedm. METALOWYCH
Wł. Müller i St. Puchalski
Kraków, Rynek Główny 7—8, oficyny. 2191
Wysyłka na prowincyę bezzwłocznie.



PODPISUJCIE
POLSKĄ
POŻYCZKĘ
PAŃSTWOWĄ!

Najkorzystniejszy sposób

subskrybowania 5-procentowej Pożyczki Polskiej Odrodzenia w połączeniu z ubezpieczeniem życiowem wprowadza popularny

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń „VESTA“ w Poznaniu

Filia tego Banku

we Lwowie, plac Maryacki l. 5 (dawniej Hotel Francuski).

Wszyscy subskrybujący w ten sposób pożyczkę, spłacają ją w 12 latach w ratach miesięcznych, kwartalnych, półrocznych lub rocznych, zależnie od umowy.

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń „VESTA“

w powyżej podanej kombinacyi przyjmuje także austryackie pożyczki wojenne po kursie emisyjnym, jakoteż zgłoszenia na subskrypcyę za gotówkę. 2473

Informacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje we Lwowie Filia Banku „Vesta“, pl. Maryacki l. 5 (Hotel Francuski).

Ostrzeżenie.

W celu zapobieżenia ciągle powtarzającym się kradzieżom strychowym — dokonywanym przez niewyśledzonych dotąd sprawców — którzy pod pokrywką wykonywania robót telefonicznych na stojakach dachowych, bywają wpuszczani na strychy — oznajmia się, że uprawnieni do wykonywania robót telefonicznych funkcyonaryusze zaopatrzeni są w drukowane legitymacye, wystawione przez Techniczny Zarząd Telegrafów i Telefonów we Lwowie. 257[illegible]

Legitymacye te wypełnione są czerwonym atramentem, zawierają imię, nazwisko i kategoryę funkcyonaryusza, zaopatrzone są okrągłą pieczęcią z orłem i napisem: „Techniczny Zarząd Telegrafów i Telefonów we Lwowie“, oraz podpisem i noszą datę z czerwca 1920.

Należy więc od każdego zgłaszającego się w sprawach naprawy urządzeń telef. żądać okazania legitymacyi, ewentualnie zanotować imię i nazwisko tegoż.

Techniczny Zarząd Telegr. i Telefonów
WE LWOWIE.

Ważne dla PT. Aptekarzy!

Książki najnowsze aptekarskie oraz handlowe są na składzie w znanej DRUKARNI SCHLÄFRIGA, Lwów, Sykstuska 24. — Tu sporządza się wszelkie druki na zamówienie szybko i tanio. Zaproszenia ślubne i wizytówki wykonuje się w jednym dniu. 2571

Firma LIFSCHÜTZ i MIERNIK w Borysławiu
poszukuje
Inżyniera
obznajomionego z ruchem kopalnianym.
Oferty z podaniem curriculum vitae uprasza się wysyłać wprost do Borysławia. 2548

Ważne dla P. T. Introligatorów i Szewców

DEKSTRYNĘ

pierwszej jakości — poleca najtaniej **LUDWIK NOSZOWSKI**, Lwów, ul. Akademicka 3. 21.4

LACTA, światowej sławy najlepsze **wirówki** do mleka la mleczarń i większych gospodarstw mlecznych.

MILKA, **wirówki** do gospodarstw włościańskich, najprostsza w budowie i obsłudze, mocna i trwała.

Biuro zamówień
Dom handlowy J. BROŻEK,
Lwów, Batorego 4. 2578

KALKA

Pierwsza Galic. Fabryka Papie u Chemicznego
2572 **Lwów — ulica Krasickich l. 18**

INDYGO (kalka do ołówka), TAŚMY do maszyn, KARBON (kalka do maszyny), PAPIERY parafinowe, PAPIERY i FARBY do cyklostyli.

Ważne dla mechaników maszyn pisarskich!
nadesłały: 2468
TYPY DO MASZYN
komplet cały od Mk. 1200·—.
komplet polski 13 sztuk od Mk. 260·—.
W. KEYHA mechanik, Kraków, Floryańska 3.

IZOLATORY porcelanowe

każdej wielkości i każdą ilość, **druty przewodowe,** jakoteż inne materyały instalacyjne dostarcza **Robert Christianus,**
Wien VII., Florianigasse 62. 2509

Dzierżawa.

Folwark w pow. Cieszanowskim, 603 morg., w tem 534 morgów ornego, 64 morgów łąki. Budynki wszystkie w dobrym stanie. Gorzelnia o 580 hektol., nowe. Obsiane 108 morgów. Folwark tuż pod miastem powiatow., przy gościńcu, od stacyi 8 klm. Do objęcia natychmiast na lat 6—9 (bez inwentarzy). 2511

Warunki: 200 Mp. za morg, półroczna rata, półroczna kaucya.

Na sprzedaż.

Dwudziesto-morgowe gospodarstwo wiejskie pod Lwowem, w dwóch kawałkach, z budynkami gospodarczymi, w dobrym stanie. Budynek mieszkalny o pokoju i kuchni. Całe gospodarstwo obsiane, od stacyi oddalone o 1 klm. Gościniec, kościół, szkoła w miejscu. — Cena 420.000 Mp., bez pożyczki i bez inwentarza.

KAMIENICA I-piętrowa, z dużem podwórzem, stajnią i ogrodem, przy ul. Piekarskiej. Cena 420.000 Mp.

Zgłoszenia co do powyższych interesów:

„FORTUNA“

LWÓW, Friedrychów 8, III. piętro, od g. 3—6 popoł

Dla Konsumu Robotniczego

przy przedsiębiorstwie przemysłowem

poszukuje się 2506

Kierownika-kupca

z branży artykułów spożywczych.

Reflektanci, tylko kawalerowie, złożą oferty z odpisami świadectw i żądanem wynagrodzeniem pod „Kierownik“ do Administracyi tego pisma.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI